

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 40 h.
za przesyłką:
roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
zwart. 6. 50. 8. —
miesięcz. 2. 20. 2. 70.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych krajach 6.

Każde zmiany adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz podłogowy albo jego miej-
sce 30 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wiersz 6 h., najmniej 40 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Wybory z miast.

Wybory za kilkanaście dni się rozpoczną, miejskie za trzy tygodnie.

Stary konserwatyzm rozpoczął dawno kampanię wyborczą, zorganizowany, zasobny, ma armię stałą i zaciężną, sztab generalny, arsenały i magazyny — plan wojny i jasny cel wojny. Broni steru politycznego i społecznego posiadania, wie, czego chce, wie o co chodzi. Ma po sobie rząd, władzę, wszystkie organizacje wpływowe, kościół, środki finansowe, solidarność obozu zachowawczego, żywe poczucie wspólności interesu klasowego, umie, chce i nie waha się wyzyskać wszystkie wpływy, użyje wszystkich środków.

Konserwatyzm wie, o co chodzi — więc nie chce przegrać, chce wygrać. Konserwatyzm się rusza, działa, agituje, słyszymy o zjazdach, misjach swych sztabowców, komenderuje, posuwa pionki, koncentruje się w zagrożonych punktach. Konserwatyzm ma starą szkołę, ale ją ulepsza, umie używać swoich środków a nie zawaha się ich nadużyć. Nie trapią go skrupuły, formułki legalne, liberalne, — konserwatyzm ma jedno hasło: wygrać! wygrać za każdą cenę. Bo jeżeli nie wygra — to przegra, przegra więcej, niż kampanię wyborczą...

Szyki sprawione, magazyny i arsenały otwarte, broń i amunicja rozdane. Zaciężnikom dano dobrych swoich poruczników.

Konserwatyzm ulepszył nawet metodę, starą sztukę wojowania i — zwyciężania, maszyny mniej skrzypią, osie nasmarowane, plany działania w szczegółach obmyślane. Nawet „nadużycia“ są bardziej „modern“, jakiegoś postępowszego.

Słowem, na każdym kroku znać koncentrację konserwatywną, dokonaną, zorganizowaną, plan jednolity, komenda i karność.

Gdybyśmy mogli oceniać przeciwników naszych z punktu widzenia teorii sztuki wyborczej, musieliśmy przedtem zdjąć kapelusz z respektem.

Niestety chodzi tu o kwestię czy ten konserwatyzm ma znowu wygrać, nadal dzierżyć niepodzielnie ster spraw publicznych, trzymać swą ciężką rękę na całym kraju? Czy ma się znowu zacząć nieprzerwane panowanie martwoty, polityki zastoju, beznadziejności, strasznej konserwatywnej beznadziejności, — które samo bez inicjatywy, bez rady, bez dążeń paraliżuje wszelką śmielszą chęć, akcję, zużywa wszystkie siły na utrzymanie żywiołów konserwatywnych przy władzy, przy politycznym posiadaniu.

My, którzy nie walczyliśmy pod klasowym hasłem, my, którzy na tylu punktach, gdzie chodzi o inte-

resa narodowe, gotowiliśmy bez dyskusji pójść w jednym szeregu i idziemy, gotowi się wyrzec korzyści partyjnych ze zwycięstwa, byle interes narodowy wyszedł z pożytkiem, — patrzymy, jak się rozpoczyna ta kampania wyborcza i boimy się, że znowu — konserwatyzm będzie górą.

Bo ci, którym te rządy konserwatywne najbardziej ciąży, bo ci, którzy mają w ręku jego losy, którzy, byle tylko naśladować chcieli stary wzór konserwatyizmu, byle umieli się skupić, złączyć, zorganizować, uszykować, mieć wspólny plan, nie rozbijać się, wprowadzić organizację, karność, komendę, a musieliby wygrać, — ci w rozsypce, wojnie domowej, wiecznie się osłabiają, szamocą, rozpadają na kupki i frakcje, z których jedne nawet idą po prostu na wysługi konserwatywnej myśli...

Lud się ocknął — tylko miasta śpią. Z tej martwoty miast, z tego braku zamożnego, niezawisłego średniego stanu, z nędzy miejskiej, upadku drobnomieszczaństwa, z zawisłości urzędniczej, z zawisłości wielorakiej dziewięćdziesięciu procentów ludności miejskiej, nie wyjmując tak zwanej „niezawisłej inteligencji“ — składają się fundamenta gmachu rządzącego stronnictwa, na nich opiera się całe nieszczęsne panowanie konserwatyizmu.

Nędza przytłumiła ducha, tradycja nie dała wyrosnąć poczuciu samodzielności, żyje to zawiśle, uniżone, bez własnej myśli, własnych dążeń — przywykło do podległości, aż do upodlenia, czuje, że to nędza, że to publiczna szkoda, że tak źle, że wszystkim, krajowi pod wszystkimi — ale tak żył ojciec i dziad...

Miesiąc przed wyborami odzywa się głos z większego prowincjonalnego miasta: „organizujmy się!“ Nie wiedzieć czy się śmiać czy płakać! Lata schodzą w mękę, trzeba być ostatnim nałepieżcem lub egoistą, któremu obojętne w tej „uszcześliwiającej kondycji“ w służbie konserwatyizmu dobrze, żeby nie widzieć, że ten kierunek polityki ekonomicznej, społecznej, kulturalnej kraj zatracca, wstrzymuje wszelką możliwość odrodzenia — a nie robi się nic, żeby wyjść z tego straszego położenia.

Miasta w pierwszym rzędzie winne, że kierunek postępowy nie może przyjść do głosu, że się łamie wszystkie porywy, zatracca talenta, zdolności, że, co nie jest w służbie konserwatywnej, marnieje, że tyle sił, z których na całym świecie armia postępu powstaje, nie umieją znaleźć wspólnej myśli, celu, że się marnują w szamotaniu się wiecznym, że się dają użyć przez konserwatyzm przeciw sobie.

Więc są kupki i grupki, oboziki; chorągiewki — piasek, rozsypka. Kliki magistralne, syndykaty wzajemnych interesów, drobne egoizmy.

Miasta, które po całym świecie są żywiołem

postępu, odrodzenia, miasta, któreby mogły nieść przewodnią myśl przed krajem — stolica, która powinna nieść chorągiew odrodzenia przed całym krajem — drzemają trzy tygodnie przed wyborami...

A może to tylko „manewr wyborczy“ — może to tylko środek taktyczny dla zmylenia przeciwnika?...

Nowy dworzec we Lwowie.

(Dokończenie).

Minister kolei żelaznych Wittek, uwzględniając potrzeby ogólne przy założeniu tego rodzaju wielkiego dworca zatwierdził powyższe plany, a prócz tego, ulegając przedstawieniom reprezentacji tut. miasta, jak niemniej ulegając opinii ogółu zatwierdził również przedłożone przez tut. dyrekcję plany na budować się mającą wielką halę, która ustawioną będzie wzdłuż całego budynku, ponad ośmiu torami, przeznaczonymi dla ruchu pociągów osobowych.

Budynek główny będzie budynkiem monumentalnym, krytym żelaznymi dachami, a rozkład tej części, która przeznaczona jest do użytku publicznego, odznaczają się prostotą i jasnością tak, że podróżny, wstępując do westybulu zorientować się będzie mógł odrazu, w którą stronę udać się należy, zakupić potrzebne bilety, nadać pakunek i dostać się do sal poczekalnych, restauracyjnych, albo też na peron, by dostać się do pociągu, którym jechać zamierza.

W opisie ogólnym dworca wspomniano już, że pociągi osobowe zajeżdżać będą przed główny budynek w wysokości I. piętra ponad poziomem drogi dojazdowej, a względnie ponad poziomem torów kolejowych tej części dworca, która przeznaczona jest dla służby ruchu towarowego.

Naturalnym następstwem takiego założenia jest, że podróżni, dążący do pociągów, opuszczając salę, przechodząc będą musieli przez podziemne kurytarze, skąd schodami wygodnymi dostaną się na peron, przy którym stać będzie pociąg, którym odjechać mają.

Podróżni zaś przyjeżdżający pociągami, jeżeli podróż ich kończy się we Lwowie, wysiadłszy na peron, zdając będą musieli do schodów, skąd po zejściu do podziemnych kurytarzy dostaną się do hali rewizyjnej, celem odebrania pakunków i odjazdu do Lwowa. Podróżni zaś, którzy przyjechawszy do Lwowa n. p. od Krakowa, a mający zamiar jechać dalej np. w kierunku do Sambora, Stryja, lub Czerniowiec, wysiadłszy z wagonu, schodząc będą musieli po schodach do kurytarza podziemnego, skąd znowu

mieniają się w lasy pagórków, jakby zastygłe w zblawianiu morze.

Oko napróżno szuka wieżyczki kościółka, domu, wioski, sadyby. Pod rozpalonymi obłokami orzeł wazy się na skrzydłach i przeziiera swoje królestwo.

I, mimo dnia pogodnego, mimo rozjaśnionego nieba — jakiś smutek spływa z tych gór — melancholia. Słońce coraz wyżej się podnosi. Upał staje się nieznosnym. Chwilami wiatr gorący zrywa się i niesie tumany piasku. Upatruję napróżno miasta... Naraz pociąg zatrzymuje się dłużej. Czyżby w pustkowiu aż tak długi postój odbywał?... Rozglądam się uważniej i oto po dłuższej chwili, rozróżniając zaczynam piętrzące się przedemną budowle!...

Dziwne są te miasta hiszpańskie. Podjeżdżając do nich, ociera się prawie i dojrzeć ich nie można... chociaż panują nad okolicą!... Bo miasta te w swym spiętrzeniu, w liniach i załamach zdają się być tylko gromadą skał, obłamów ziemi. Zawisłe często na stokach góry, z niej zaczerpnęły materiał do swego szkieletu — są pobudowane z tej samej żółto-czerwonej gliny, z tych samych szarych kamieni. Dachówka na płasko ściętych dachach, wieże kościołów, parkany, ulice — zlewają się w kolorze z tłem horyzontu, z ziemią, z górami i giną w nich, nikną.

W Valladolid ruch na dworcu. Zaledwie drzwi czki przedziału odemknęto — sypią się rozchichotane, rozbawione seniority... W kilka sekund robi się „komplet“, ba i nadkomplet... W obawie, żeby mnie nie pozbawiono miejsca, składam się w scyzoryk i udaję śpiącego. Ba! W pociągu wogóle miejsc zabrakło. A ten tuzin trzepoczących wachlarzami osóbek, to już nadprodukcja trzeciej klasy.

Pociąg rusza. Z rozpaczą otwieram jedno oko w nadziei, że choć ujrzę komplet... gdzie tam, cztery seniority stoją... Dwie w oknach wagonu, dwie po-

Listy z Hiszpanii.

II.

Jestem aresztowany.

Mała figurka wyskakuje przedemną. Dokoła słyszę głosy „anarchisto! anarchisto!“

Tymczasem, owe niekoniecznie uprzejme obejście się sprowadza we mnie istotną anarchię!... Zaczynam bez ogródk!... wymyślać po francusku. Wyrazy oburzenia wyrwywają mi się same z ust... i, o dziwo, jestem prawie zrozumianym!

Pociąg gwizdże przeciągle... i rusza z łoskotem. W człowieczku moja cywilna odwaga sprowadza reakcję!...

Niezrozumiały dla mnie rozkaz wydobywa się z jego ust. Żandarmi unoszą mnie do góry — stację mijają... w pół otwarty wagon towarowy. Następuje komenda! ola! — i leżę, jak długi, na podłodze wagonu, obok mnie paszport i pudełko z rurą!...

Podnoszę głowę... w kącie wagonu migoce mała latarka. Ołbrzymi cień w czapce kolejowej kłania mi się... Mam przed sobą „szefa pociągu“. Wypowiadam się w dalszym ciągu z mego oburzenia. Jefe del tren kiwa głową, co chwila powtarza ze współczuciem *carramba* a wreszcie dla zaakcentowania swego współczucia, wyciąga worek z koziej skóry i... częstuje mnie winem. Przewysiężam wstąpię do osobliwego naczynia, piję i chwalebę, dopytując się o resztę rzeczy, które pozostały na platformie...

Tak upływa godzina, dwie, trzy. Pociąg przystaje co chwila na kilka sekund — o powrocie do przedziału nie ma mowy. Nareszcie nad ranem stanęliśmy na całe pięć minut. Wyprowadzam się co chwila do przedziału... Przy „protekcji“ szefa pociągu

reszta pakunków znajduje się powoli w pociągu. Co kilka stacji zjawia się teraz konduktor i tłumaczy mi — ile go kłopotu kosztowało odszukanie sakwojaża, torebki lub troków. Rad nie rad muszę objawiać moją wdzięczność i sięgać za każdym razem do kieszeni.

O ósmej rano stajemy w Burgos. W wagonie zjawia się inny znów cywilny pan z żandarmami... i nawiązuje ze mną rozmowę po francusku.

Tego mi tylko było potrzeba. „Pan“, znać telegraficznie uprzedzony, tłumaczy pomyłkę, zaklina się, że jestem podobny do jakiegoś Włocha.

Dwudziesto minutowe wywody — sprawiają mi ulgę. Uspokojony nieco, zaczynam wyglądać znów oknem. Pociąg wjeżdża w granice Nowej Kastylji. Słońce piecze neliłotowicie. Na stacjach słychać okrzyki! *aqua fresca!* Boję się pić.

Towarzystwo w przedziale zmieniło się. Naprzeciwko siebie mam spasego Hiszpana, który co chwila podsuwa mi worek z koziej skóry i po otrzymaniu odemnie zapewnienia, że mi się pić nie chce, przechyla go i z ołowiem oblepionej szyjki sączy w usta strumień mętnego wina. W końcu przedziału dwóch podtatusiałych obywateli prowadzi ożywioną rozmowę, gestykulując żywo i oklepując się zapalczywie! Nie rozumiejąc ich prawie zupełnie, odwracam się ku oknu.

Kastylja przedstawia się w całej pełni swej ponurej, dzikiej pustki.

Nagie, szaro-żółte góry — doliny spieczone na słońcu — nigdzie żdźbła trawy. Niekiedy drzewo skarłate, okryte zwarzonym liściem. W dolinach zawalają olbrzymich kamieni — zresztą, ani strumyka, ani gaju, ani żywej istoty. Góry piętrzą się, rozpadają na szerokie pasy, zakreślają wielkie koliska i świecą w słońcu swą groźną nagością. Niekiedy za-

schodami dostaną się na ten peron, przy którym stoi pociąg, w którym kierunku jechać dalej zamierzają.

Zarządzenie takie okazuje się na dworcach, gdzie równocześnie kilka pociągów z różnych stron nadjeżdża a później odjeżdża, ze względu na bezpieczeństwo życia podróżnych, niezbędne i konieczne; przy silnym ruchu bowiem, przekraczanie torów przez podróżujących jest wprost niedopuszczalnym.

W budynku głównym we Lwowie będzie zatem jeden podziemny kurytarz, przeznaczony dla podróżnych I i II klasy i także kurytarz podziemny przeznaczony dla podróżnych III kl., dalej kurytarz podziemny przeznaczony dla podróżnych, przyjeżdżających do Lwowa. Oprócz powyższych trzech kurytarzy podziemnych, będzie kurytarz dla transportu pakunków, nadanych we Lwowie w rozmaite kierunki a dalej kurytarz dla pakunków, przychodzących różnymi pociągami do Lwowa.

Celem załatwienia służby pocztowej, znajdować się będzie obszerny kurytarz podziemny, do którego prowadzić będzie komunikacja z pojedynczych peronów a w kurytarzu tym, względnie w biurach tam się znajdujących, uskutecznić się ma rozsyłka a względnie odbiór listów i pakunków pocztowych.

Prócz powyższych sześciu kurytarzy czyli tuneli, będzie jeszcze siódmy, przeznaczony do manipulacji przesyłek pospiesznych.

Wstępując z ulicy, wchodzi się najpierw do obszernego przedsionka (długość 12 m. szer. 5,5 metra), w którym po lewej stronie umieszczono ubikacje, przeznaczone na sprzedaż tytoniu i dzienników, po prawej zaś telegraf dla użytku publiczności i łóża portjera. Z przedsionku tego wchodzi się do bardzo obszernego westybulu (długość 23,5 metra, szerokość 20 m., wysokość 16 m.), w którym pomieszczonych jest 10 kas osobowych oraz 2 kasy dla pakunków.

Z westybulu tego kurytarz na lewo prowadzi do restauracji, sali poczekalnej II i I klasy, na prawo prowadzi kurytarz do sali III klasy i restauracji III klasy.

Z westybulu prowadzi wprost kurytarz czyli tunel, przeznaczony do ekspedycji pakunków; z bocznych kurytarzy prowadzą tunele dla podróżnych I. i II. względnie III. klasy.

Ażeby dać obraz rozmiaru sal, przytacza się, że wszystkie sale bez wyjątku mają 9 metrów wysokości, restauracja I. i II. klasy długości 23,5 m., szer. 18 metrów;

I. kl. długości 16,5 m. szer. 9,5 m.

II. kl. „ 16 „ 16 „

III. kl. „ 16 „ 10 „

Restauracja III. kl. dług. 23½ szer. 16 m., hala rewiz 23½ wys. 18 m. szer. Kurytarze, czyli tunele, mają długości 73 i pół metra, szer. 4 m., wysokości 3,20 m.

Hala główna nad torami długości 159 m., szerokości 73 i pół m.; płaszczyzna krytej hali wynosi 11.686 metrów kwadratowych. Hala główna składa się z części dachem pulpitowym przykrytej nad pierwszym peronem rozpiętości 6 i pół metra, oraz z dwóch wielkich łuków rozpiętości każdy po 33 i pół metra.

Perony osobowe: 1 peron 197 m. długości, 8

środku. Moi współtowarzysze nie protestują, bo... jak się później przekonałem, wagony „napięcha“ się ludźmi — a ten który, jedzie i siedzi, często jest wybrańcem losu.

Panie jadą do Madrytu. Sześć godzin drogi. Zaczynam się litować... ile, że *seniority*, nie mające miejsca, mają oczy... figurki! Eh!..

Namysłam się jeszcze, której ustąpić miejsca, gdy dwie, stojące po środku, siadają sobie na ziemi. Żarty i śmiechy nie ustają na chwilę.

Nie dość tego stojąca przedemną *seniorita* zwraca się ku mnie. Topnieję i zrywam się z miejsca. *Seniorita* nie przyjmuje, a natomiast upatrzywszy brzeżek ławki między mną a bokiem wagonu, przysiadła. Czuję się w niebo wziętym! U stóp moich główka, z jednej strony, z drugiej! Odwaga mi wraca! Zaczynam rozmawiać po hiszpańsku... *Seniority* bawią się wybornie, ja jeszcze lepiej. Zapanowywa atmosfera niewymuszona, szczerza...

Po raz pierwszy poznaję łatwość Hiszpanów i ich towarzyskość, która cechuje wszystkie bez wyjątku klasy. Nie prostszego, jak zawrzeć znajomość w Hiszpanii. Nie potrzeba ani „wprowadzania“, ani słynnych wizyt! Podobą ci się młodzieńcze panna — więc wszczynasz z nią rozmowę na ulicy. Co lepsze, odprowadzasz ją, idąc za nią... aż do domu. Niech cię nie zraża, że obok panny idzie matka o surowym obliczu, lub ojciec, wspierający się na potężnym bambusie... To odprowadzanie będzie uważanem za hołd.

Nazajutrz — masz obowiązek o zmierzchu być na ulicy przed balkonem i powiedzieć dobry wieczór. Jeżeli nie obudziłeś w pannie wstępu — bądź pewien uprzejmej odpowiedzi i zawiązania milej, sentymentalnej gawędy. Ty stoisz na ulicy, ona na balkonie drugiego piętra. Niech cię to nie krępuje, bo wszystkie piętra czynią toż samo. Bądź śmiałym

m. szerokości, 3 dalsze perony po 218 m. długości i 7 i pół szerokości.

Cztery te perony przeznaczone są wyłącznie dla użytku podróżujących. Pomiędzy tymi peronami są perony węższe, przeznaczone do manipulacji pakunkami, oraz dla czynności służbowej. Na każdym peronie, przeznaczonym dla podróżnych, będą prócz tego małe budynki, w których mieścić się mają bufety, oraz sale poczekalne, małych rozmiarów. Pod halą będzie 7 torów, przeznaczonych dla ruchu pociągów osobowych, a 1 tor objezdny dla celów manipulacji służbowej.

Budynek główny, którego cała długość wynosić ma 159 m., a zabudowana płaszczyzna 4240 metrów kwadr. flankowany jest po obu końcach pawilonami dwupiętrowymi, w lewym pawilonie mieścić się będą na I. piętrze apartamenty dla najwyższego dworu, na drugim piętrze tego pawilonu, oraz w pawilonie z prawej strony mieścić się mają biura służbowe stacyjne.

Wszystkie lokalności, przeznaczone dla użytku publicznego, więc westybul, sale poczekalne, restauracje hale dla przyjezdnych i kurytarze ogrzane będą centralnie za pomocą gorącej wody.

Oświetlenie wewnątrz budynku, z wyjątkiem westybulu, ma być uskutecznione gazem, oświetlenie zaś hali peronowej, oraz całego dworca przeprowadzone będzie przy pomocy lamp łukowych elektrycznych. W całym budynku będą wodociągi.

W tym roku mają być wykonane fundamenta pod stały budynek, tunele, oraz fundamenta pod wielką halę peronową; na przyszły rok ma budynek stanąć pod dachem, a w r. 1903 ma być postawiona hala oraz cały budynek prawdopodobnie o późnej jesieni oddany do użytku publicznego.

Ruch wyborczy.

Lwów. Lista wyborcza m. Lwowa gotowa i otwarta dla wyborców w magistracie. Tutaj też należy wnieść ewentualne reklamacje.

Lwów. Mieszczański „Komitet obywateli wszystkich dzielnic m. Lwowa“ złożony z 38 osób, przemysłowców, rękodzielników, właścicieli realności, zaprosił licznych wyborców na poufną naradę w hotelu „Victoria“.

Przewodniczył p. Marceł Jasinowski. Na wstępie sekretarz komitetu, p. Antoni Czajkowski, przedstawił zgromadzonemu opracowane przez komitet pytania, wystosować się mające do kandydatów. Pytania te są następujące: Przedewszystkiem do jakiego stronnictwa w Sejmie kandydat wstąpi, dalej jakich zamierza użyć środków ażeby: zaradzić bezrobociu, między robotników wszelkich kategorii, subiektów handlowych, woźnych, dyetaryuszów i praktykantów po urzędach; położyć tamę wychodźstwu włościan z kraju, które grozi brakiem chleba; ochronić rękodzieło, a zarazem drobny przemysł przed konkurencją obcych fabrykantów; jakie kandydat ma zapatrywanie na sprawy: pomnożenia straży bezpieczeństwa w stolicy; usunięcia Brygidek z śródmieścia; zniesienia t. zw. „Militär Rayons“, a za-

w szafowaniu komplementów i dowiedz się, kiedy *seniorita* wyjdzie na *passeo* (spacer). Wówczas złożysz ukłon mamie i nie odzywając się do niej, zawiążesz rozmowę z *senioritą*. Stosunek nawiąże się i zostaniesz odrzuconym... narzeczonym! Skóra ci cierpnie! Nie obawiaj się. Dwa rodzaje są narzeczonych — pierwszy, to *cabalero*, asystujący pannie bez żadnych zdeklarowanych zobowiązań. Więc tym pierwszym możesz być, ile chcesz czasu, nikt ci tego nie wzbroni — chyba, że panna oświadczy ci, iż ma... innego narzeczonego. Jeżeli zaś masz zamiary poważne — wówczas dopiero idziesz do ojca i stajesz się narzeczonym numer drugi..

Prezentować się nie potrzebujesz wcale, bo bądź przekonany, iż jak ty zdążyłeś się dowiedzieć — gdzie mieszka *seniorita*, czyją jest córką, no a czasem ile ma *duros* posagu — tak zarówno strona przeciwna uczyniła toż samo!..

Hiszpania nie zna ani rautów, ani tych „herbatak“, na które rujnują się ojcowie rodzin, ani tych rozmaitych jarmarków małżeńskich. Młodzież ma drogę poznania ułatwioną przedziwnie — bez balastu konwenansów, salonowości i dziwactw. Gdy młodzieńiec wchodzi do domu panny — to już w charakterze jej przyszłego męża.

Łatwiej jeszcze nawiązać znajomość z mężczyzną, dość im się spotkać, aby wszcząć rozmowę, przedstawić się a potem widywać się codziennie.

Towarzystwem w wagonie byłem oczarowany, zahypnotyzowany. Nawet ta awantura nocna przestała mnie denerwować. Kołysany powłóczył się spojrzaniem — uśmiechami — magnetyzowany kabalistycznymi ruchami wachlarzy, z żalem spojrziałem na szklany dach dworca północnego w Madrycie!

Barcelona 12 sierpnia 1901.

Wacł. Gąsiorowski.

razem przeniesienia prochowni z obrębu miasta po za rogatki; na utworzenie gimnazjum w III dzielnicy; na przymusowe krajowe ubezpieczenie od ognia; na ulgi w niższych taryfach przewozowej od węgla kamiennego; na spór o Morskie Oko, na kwestę taryfy, podlegającej eksportowi nierogacizny węgierskiej ze szkodą naszego kraju, na ustawowe ubezpieczenie drobnych rzemieślników, przemysłowców i kupców na starość, ubezpieczenie robotników i ich wdów na starość, wreszcie czy myśli zaradzić uciskowi podatkowemu i w jaki sposób myśli kandydat przeprowadzić powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze.

W obszernej dyskusji uchwalono program działania. I tak zwoływane będą zgromadzenia wyborców po wszystkich dzielnicach, na które zapraszani będą kandydaci, komitet ma wejść w stosunki z innymi partiami szczerze demokratycznymi, szczególnie z partią ludową w celu wspólnej akcji wyborczej.

Potem omawiano kandydatury.

Na zakończenie przemówił prezes komitetu p. Jasinowski, zaznaczając z naciskiem, że komitet obywateli wszystkich dzielnic m. Lwowa nie stoi i nie stanie na usługach kliki klerykalnej rządowej.

Z Przemyskiego. W kuryi IV. stają trzy kandydatury: Nowakowski włościanin ruski, adwokat dr. Czajkowski, Rusin z Polakami idący jako kandydat sfer konserwatywnych i p. Eugeniusz Kusiba, dyrektor Tow. zaliczkowego w Przemyśle. Ostatni znany włościanom, człowiek prawdy, cieszy się znaczną popularnością a ma i gorących zwolenników za swą prawosć charakteru i uczucia narodowe.

Tarnopol. Wielka własność w pierwszej kuryi postawiła kandydaturę namiestnika Leona hr. Pinińskiego, który wkrótce ma przybyć do Tarnopola.

Tarnopol, 19 sierpnia. Prawyborcy w powiecie ukończone. Przeciw kandydaturze dotychczasowego posła Juliusza hr. Korytowskiego, który jako marszałek cieszył się sympatią, staje silna kandydatura Stefana Hermatuka, zamożnego gospodarza z Kupczyniec.

Brzesko 18 sierpnia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że stronnictwo konserwatywne i rząd postanowił utracić przewagę stronnictwa ludowego, dra Bernadzikowskiego i Stapińskiego.

Właściciela Okocima, p. Götza, który podczas kampanii wyborczej w listopadzie, listem publicznym uchylał się od wyboru, powołując się na stan zdrowia, sforowano do kandydatury, byle uduśić dra Bernadzikowskiego.

Z Tarnowskiego donosi *Pogoń*: Dnia 11 bm. odbyło się w Zawadzie, w domu Jędrzeja Łabędzia zgromadzenie włościan powiatu tarnowskiego, przy udziale 150 uczestników z 10 okolicznych gmin. Posiedzenie zajął Stan. Tyrka z Gumnisk, a przewodniczył Jan Bednarz, wójt z Łękawicy, sekretarzem Stefan Tyrka, włościanin z Nowodworza. Wszyscy zabierający głos, przemawiali w tym duchu, aby pilnować po gminach prawyborów, aby z takowych wychodzili niezależni wyborcy, którzyby włościaninowi mandat poselski oddali, a zwalczali t. z. kandydatury „pańskie“, których już dwie w powiecie tarnowskim się wyłoniło. Filip Włodek z ubolewaniem zaznaczył, że dotychczasowy poseł z kuryi włościańskiej książe Eustachy Sanguszko, w czasie ubiegłego sześciolatka ani się nie pokazał swoim wyborcom, czem złożył dowód lekceważenia stanu włościańskiego. Na wniosek przeto przewodniczącego, urządzono pomiędzy czterema zgłoszonymi kandydatami próbę głosowania, którego wynik wypadł na korzyść Stanisława Tyrki z Gumnisk, tego przeto postanowili włościanie stanowczo i solidarnie popierać.

Nowy Sącz 19 sierpnia. W kuryi IV. nowosądeckiej wyłoniła się kandydatura dra Danielaka, posła z tut. V. kuryi do Rady państwa. Dr. Danielak bowiem, dowiedziawszy się, że księża są przeciwni kandydaturze p. Stanisława Potoczka, b. posła sejmowego, liczy na ich poparcie, również jak przy wyborach do Rady państwa, przy których, dzięki agitacyom księży, został wybrany posłem 411 głosami przeciw Stanisławowi Potoczkiemu, który otrzymał tylko 285 głosów.

Grybów 19 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu w kancelarii izraelskiej gminy wyznaniowej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez grono wyborców żydowskich. Wybrano trzech mężów zaufania w osobach pp. Samuela Goldbergera kupca, Kopla Rosenfelda, właściciela młyna parowego, i Emila Kohna, zarządcy firmy Datnera i Faltera, handlarzy drzewa z Krakowa w Grybowie, celem zajmowania się zwoływaniem zgromadzeń przedwyborczych. Zarazem uchwalono popierać kandydaturę p. Edmunda Klemensiewicza, notariusza z Krakowa,

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Hotel George'a.

na posła do Sejmu z kuryi IV., jako dotychczasowego posła sejmowego

Limanowa 19 sierpnia. W gminie Sowlinach, pod Limanową i w kilkunastu sąsiednich gminach, zostały już przeprowadzone prawyборы, a wszędzie wybrano wyborców, poleconych przez starostę p. Sieleckiego, który popiera kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego, jako kandydata centralnego komitetu, i wybór jego jest najpewniejszy od wszystkich innych kandydatów w Limanowskim.

Do d. 27 bm. będą u nas przeprowadzone prawyборы we wszystkich gminach.

Syoniści wobec wyborów sejmowych. Szerszy komitet krajowy syonistów zalecił swoim zwolennikom następującą taktykę: We Lwowie i Krakowie mają głosować z opozycją. W miastach i miasteczkach mają przez wzgląd na nacisk i szyskany starostwa, głosować na kandydatów rządowych.

Przewódca lwowskich syonistów i redaktor tygodnika syonistycznego *Wschód*, który miał być za bezwzględne poparcie kahału we Lwowie, złożyć miał redakcyę tygodnika partyjnego.

Ze spraw społecznych.

Pośrednictwo pracy w Austrii. W ostatnim zeszycie pisma *Sociale Rundschau*, wydawanego przez austriacki urząd statystyki pracy przy ministerstwie handlu — znajdujemy przegląd wyników pośrednictwa pracy w miesiącu czerwcu b. r. Zestawienie to oparte jest na wykazach 757 rozmaitych biur — a mianowicie: 12 ogólnych biur pracy, 21 stowarzyszeń przemysłowych, 26 zawodowych stowarzyszeń robotniczych, 24 innych towarzystw, 6 zakładów, 78 koncesjonowanych przedsiębiorstw pośrednictwa i 590 stacyj zaopatrzenia. Stacje zaopatrzenia, najliczniejsze z pomiędzy tych biur, jednak w samem pośrednictwie, które nie jest ich głównem zadaniem, najmniej odgrywają rolę.

Stan „targu” pracy — w cyfrach stosunkowych przedstawia się, jak następuje: Na 100 ofiarowanych miejsc wypadła podać o posady 120 — na 100 podań o posady było miejsc ofiarowanych 83. Ale cyfry te były bardzo rozmaite: 192 mężczyzn kwalifikowanych na 100 miejsc — aż 209 niekwalifikowanych robotników na 100 miejsc — u kobiet zaś: kwalifikowanych 145, niekwalifikowanych 62. Widzimy więc, że liczba mężczyzn, poszukujących pracy, bardzo znacznie przewyższa liczbę miejsc wolnych — zaś co do kobiet, stan rzeczy jest o wiele pomyślniejszy. To też na 100 podań mężczyzn, załatwiono pomyślnie tylko 38 — zaś na 100 podań kobiet 58.

Cyfry absolutne zaś są następujące:

Miejsc dla mężczyzn było 16.871 — podań o pracę 31.753 — załatwiono pomyślnie 12.145.

Dla kobiet miejsc 12.467 — podań 9.030 — załatwionych 5.240.

Dla uczniów: miejsc 1.611 — podań 2.718, załatwionych 547 — dla uczenie miejsc 110 podań 66 — załatwionych 19.

Ogółem: miejsc 30.559 — podań 43.567 — załatwionych 17.951.

Nie możemy pominąć przykrego zdziwienia, że między publicznymi zakładami pośrednictwa pracy nie spotykam się z lwowskim miejskim biurem pracy, które przecież żyje, jest czynne, funkcjonuje dobrze. Wykazów biura tego nie ma w ogólnem zestawieniu. Dlaczego tak? kto winien, czy lwowskie biuro, czy redakcyja *Sociale Rundschau* — nie wiemy. Ale przykre robi to wrażenie, że jeżeli w kraju naszym coś złego się stanie — to zaraz się o tem trąbi na cały świat a tak głośno, żeby i głuchy mógł usłyszeć — a gdy się zrobi coś porządnego, nikt o tem po za krajem nie wie. Prosimy — aby temu zaradzano.

W czerwcu b. r. odbyła się w Wiedniu konferencyja biur pracy, pod przewodnictwem szefa sekcji Małaja. Uchwalono zasady, jakich się trzymać należy przy zestawieniu miesięcznej statystyki pośrednictwa pracy — zasady rocznych sprawozdań tychże biur, tudzież stacyj zaopatrzenia. Omawiano także sprawę połączenia z biurami pracy także wykazów pomieszek i warsztatów do wynajęcia.

Zmowy w Austrii. W miesiącu czerwcu b. r. było w Austrii 25 większych i mniejszych strejków. Z tego wypadła 8 na Austryę dolną, 6 na Czechy, 4 na Morawy, po 2 na Galicyę, Śląsk i Wybrzeże, 1 na Styryę. Trzy zmowy odniosły zupełny skutek dla robotników — 7 częściowy, 11 było bezskutecznych — w 4 wypadkach skutek niewiadomy. Robotników, którzy zaprzestali roboty, było 2800 — w 2 wypadkach liczba niewiadoma; takich, którzy mimo strejku pozostali w robocie, było 6600, w 10 wypadkach liczba niewiadoma. Powodem zmowy było: w 11 wypadkach niezadowolenie z płacy — w 3 z czasu trwania pracy — 1 wypadku obie przyczyny — w 4 wypadkach skargi na postępowanie przełożonych, w 6 inne powody. W Galicyi była zmowa tokarzy we Lwowie i górników w Drohobyczu.

Z teatru.

(„Pan Damazy” — *Blizińskiego*).

Gdy grają na scenie polskiej „Pana Damazego”, panuje zawsze w sali jakiś dziwny nastrój. Coś bardzo serdecznego płynie ze sceny w serca widzów. To nie jest to samo uczucie, jakie mamy w duszy wtedy, gdy na scenie grają „Śluby” lub „Zemstę”. My „Pana Damazego” kochamy, a razem z nim i tego, który go stworzył. Fredrę podziwiamy, dumni zeń jesteśmy. Blizińskiego szczerze, serdecznie miłujemy. Zapewne dlatego wdowa jego cierpi niedostatek, zapewne dlatego i jego ostatnie chwile były walką z biedą. Słuchając „Pana Damazego” — scenę po scenie, jak sznur pereł najczystszej wody — wierzyć się nie chce, iż ten, który tę sztukę stworzył, nie zapewnił sobie i dla swoich kawałka chleba do śmierci.

„Pan Damazy” jest zbudowany jak ze spiżu, tyle jest siły w złożeniu rusztowania tej całej na pozór prostej sielskiej komedii. Nic dodać, nic ująć. I dlatego „Pan Damazy” będzie wraz z „Zemstą” i „Ślubami” wzorem komedii polskiej. Tamte, owinięte we wdzięk przeszłości i sentymentu — „Pan Damazy” jako komedia obyczajowa i charakterów, pozostanie zawsze najświetniejszą gwiazdą naszej literatury scenicznej. Jest ona cała owiana „swoj-

skością”, ale ta „swojskość” nie wyodrębnia ją, nie otacza ją murem lokalnych tylko zalet, jak to bywa na przykład w literaturze dramatycznej niemieckiej, lecz stanowi tylko jeden jeszcze więcej promień jej świetlanych zalet. Artyści zwykle odczuwają ten sam urok piękności Damazego, jak i publiczność. Poddają mu się z rozkoszą. To widać z gry ich w każdej scenie. Rzadko teraz znaleźć samego przedstawiciela Damazego. Role szlagonów tracą powoli swych przedstawicieli. Młodzi artyści nie chcą iść w tym kierunku. Jakże to jednak będzie?

Literatura nasza dramatyczna w swych klasycznych sztukach ma dużo typów szlacheckich. Kto je grać będzie? Dużo mamy młodszych artystów dramatycznych o silnych charakterystycznych talentach, ale wszyscy idą w kierunkach „suchych” — nigdzie szerokiego rozmachu, nigdzie kontusza, albo choćby czamary, a już w ostateczności szaraczkowego surduta pana Damazego.

Lwów ma jeszcze p. Jaworskiego i ten z całą serdecznością i jasną fakturą namalował p. Damazego. Grał go *con amore*, wżył się w swoją rolę, czuł w nim było syna ziemi o duszy krewkiej ale czystej jak kryształ. Porywczość swoją p. Jaworski snuł z temperamentu, który zaznaczał ciągle a nie urywkami i tem dowodził zupełne opanowanie roli i dostateczny zasób techniki do odtworzenia postaci Damazego.

Drugą, niezmiernie interesującą we wczorajszem przedstawieniu rolę była Tykańska w interpretacji Gostyńskiej. Był to skończony, śliczny, przepysnie zarysowany typ rezydentki. Gostyńska swe rolę grywała sercem i jej Tykańska tak też po kobiecemu, po sercowemu obmyślana była. Od powierzchowności zacząwszy, tej powierzchowności jakby zszarzałej od melancholij i splukanej łzami — całość interpretacji była niezwykle piękną i skończoną.

Helenka pani Ogińskiej miała wszystkie cechy tej klasycznej postaci — a więc młodość, wdzięk, a ślicznie wycieniowane słowa „kiedy ja go kocham” — świadczyły o smaku artystycznym młodej aktorki. Pani Bednarzewska była Mańką i miała w tej roli nietylko wielki urok ale z każdego słowa znać było, że pani Bednarzewska rolę swą analizuje i czuje to, co mówi. Przytem cała sylwetka, cały wygląd tej Mańki, był pełen poezji i kobiecego wdzięku.

Pan Feldman, jako rejent, złożył jeszcze jeden dowód swego niepospolitego talentu i umiejętności w umiarkowaniu, trochę czarnego tonu papy Bajdałskiego. — Pani Cichocka (Zegocina), jak zawsze, grała inteligentnie i starannie, pp. Hierowski i Kliszewski byli zupełnie bez zarzutu. Rolkę Genia — wyborną, pełną dowcipu i werwy odegrał p. Stanisławski rozumnie ale trochę lekliwie, czemu winien zapewne brak prób. Dlaczego jednak reżysera tak niestosownie umeblowała akt III? A toć to nasz zwykły dwór wiejski, i kwiaty zdobiące salon stoją w nim na „schodkach” drewnianych dawną modą. Tymczasem, akcja rozgrywała się we wspiałym salonie, z wejściem ozdobionem krzewami, jak na książęcym dworze.

Takie sztuki, jak „Pan Damazy” zasługują na to, aby miały swoje dekoracje, swoje meble, swoje akcesoria. Tu tło musi być tak podmalowane, z taką starannością, jak szczegóły pierwsze planowe i reżysera powinna sobie chlubić z tego uczynić,

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

157

(Ciąg dalszy).

Tej nocy prawie oka zmrużyć nie mógł. Palila go oiekawość a i strach zdejmował przed temi zwierzeniami! To znów wyrzucił sobie samemu brak energii, brak przedsiębiorczości, energii... bo ileż czasu potrzeba było, żeby zdobyć się na myśl zdrapania lakieru! Ten zwój leżał tam, na piecu od tak dawna!

Był tuż obok niego — zawierał może to, czego nie mógł dotąd przeniknąć — był kluczem rozwiązującym ponurą zagadkę — a on spał, wylegał się, odchodził od zmysłów z bezczynności, a pomimo tak jasnych wskazówek, jak numer celi, litery na tyżce — wskazówki więźnia obok — nie starał się szukać, badać,

Nazajutrz rano Wiesław jeszcze leżąc na łóżku przysłoniwszy się kołdrą — jął rozwijać zwój — było w nim ośm pasków zapisanych ołówkiem, każdy z pasków był zaopatrzony numerem porządkowym. Ósmy z jednej strony był prawie nieczytelny, gdyż owijając inne, poślótki od pyłu i żaru. Wiesław rozdzielił paski — złożył starannie i schował, zastrzymawszy tylko w wierzchniej kieszeni — ten, który nosił numer pierwszy, czekając już tylko na chwilę, gdy posługacz przyniesie wodę do mycia — na herbatę i dokona zwykłego porządku.

Dnia tego posługacz dłużej się kramarzył, niż zwykle, a nadto objawił chęć do gawędy. Wiesław zbywał go monosylabami. Posługacza to zdziwiło.

— Cóż wy dziś nie w dudy! Przyszło znów! I z czego? Co wam brakuje? Palić jest co, wypić jest, pieniądze przysyłają! Ciepło! Rozkosz! Phi! Lepiej wam jak mnie.

— Może!

— Nu, nie może — ale tak jest! Ot — co baby wam tylko braknie! He! Jak ja to wiem! Prawda? Cha — cha! Tego by wam jeszcze! Co myślicie, że u nas tego towaru mało! Jest *buntowszczyce* dowolna! A nieraz prosto *prelest* — ani zrozumieć, jak ci taka ładna nihilista została! A to poszczęściłoby się, to poszłaby w *kupeczychy* albo w *kapitańcze*! Ba! Ot wiecie, tu w tym samym *nomerze* była jedna... nu, niech ją, *proklata*, bo by gryźć chciała, ale...

Wiesław drgnął, i hamując wzruszenie, zagadnął napozór obojętnie:

— Była mówicie... i cóż się z nią stało?

Posługacz chciał odpowiedzieć, lecz nagle przymknięte drzwi celi skrzypnęły — ukazała się głowa żandarma.

— Zaczynasz znów rozmowy prowadzić? — Chcesz, żebym raport złożył!

Co wam w głowie! — obruszył się posługacz. Więzień pyta o dozore, to i odpowiadam! Mnie do niego? Niech zdycha!

— No — no! Pamiętaj!

Posługacz splunął pogardliwie i wyszedł, trzaskając dzwiami. Wiesław zasiadł przed stolikiem, rozłożył książkę i zaczął odczytywać pierwszą kartkę. Równe okrągłe litery odznaczały się i dały z łatwością rozpoznać, chociaż ołówkę ledwie nikłozaremi liniami je określał.

Z zapartym oddechem, ze ściśnionem sercem Wiesław pochylił się nad pamiętnikiem Stefki.

„Dziś podczas badania ukradłam ołówkę i ar-

kusz papieru — sama dziwię się, skąd mi się tyle wzięło odwagi. Piszę. Sama nie wiem co — czy pamiętnik czy testament. Może jeden i drugi!.. Nazywam się Stefania Wortel, lat 22 — nauczycielka. Aresztowano mnie w marcu, roku 189... w Warszawie. Zostawiłam matkę — samą, opuszczoną schorowaną! Co się z nią dzieje... Nie wiem. Błagałam, prosiłam, aby mnie pozwolili choć kilka słów napisać — daremnie. Myśl o niej mnie zabija! Mnie jedną miała na świecie... Już chyba cztery miesiące minęło, jak jestem uwięziona... Kiedy się to skończy!..

„Znów mnie badali, znów fotografie, nazwiska, listy... Sama już nie wiem, co mówię! Powiadają mi, że prowadziłam propagandę, że przechowywałam papiery, że w naszym mieszkanku zbierał się komitet! Ani tego spisać nie podobna! Powiedziałam im dzisiaj, że przyznam się do zbrodni nawet — byle mnie zaprzestali mordować!.. Kapitan zapewniał, że tylko raz jeszcze będę wzywana!..”

„Dziś musi być śliczny dzień! Ciepło. Byłam na spacerze... Rok temu o tej porze... Nie mogę pisać. Matka, on... nie schodzą mi z oczu! Co oni tam robią... Gdzie się podziewają... Uciekam od myśli, żeby nie oszaleć!

„Noc miałam okropną! Znów śniła mi się matka — błada, zmizerowana, z rękoma wyciągniętymi błaganie... przepaść nas przegradzała — straszne widziadło!.. Byłam dziś na śledztwie. W innym pokoju niż zwykle. Naprzeciw mnie było lustro. Gdym zobaczyła siebie w nim, nie mogłam oczu podnieść na żandarma... Co ze mną się stało?... Wylegam jak upiór! Patrzyłam na siebie i nie byłam w stanie zdać sobie sprawy, że to ja jestem.

(C. d. n.).

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatozą

WUTELIA & KORONY.

Główne składy w antekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

aby to tło było odpowiednie dla arcydzieła, dla jakiego służy. Czy to lato, czy nie lato, czy to „nikt nie chodzi do teatru“, z tem się liczyć nie można. Prawdziwie dbający o teatr kierunek nie zna lata, nie zna martwego sezonu a zwłaszcza wtedy, gdy ze sceny mówi... Bliziński Zapolska.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszymi informacjami, jest najtańszem pismem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

miesięcznie:

w miejscu	koron 2—
z dwurazową dostawą do domu	2-60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	2-20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2-70
w Niemczech	4—
w innych państwach związku pocztowego	6—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratory „Słowa Polskiego“ mogą abonować po cenie niższej „Gazetę świąteczną“, tygodnik wychodzący we Lwowie. Cena prenumeraty na „Gazetę świąteczną“ wynosi miesięcznie 50 hal., dla abonentów „Słowa Polskiego“ tylko 30 halerzy, z przesyłką pocztową tylko 40 hal. zamiast 60 hal.

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 sierpnia.

Jutro:

- 21 sierpnia. Środa, Joanny Fremiot. — Jemyliana.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godz. 6 minut 54.

Powrót kolonistek z Morszyna nastąpi dnia 22 sierpnia t. j. w czwartek. Kolonistki przyjadą na główny dworzec kolei żelaznej pociągiem, który staje we Lwowie o godz. 6 min. 20 podług zegara lwowskiego.

Fundacya jubileuszowa galic. straży skarbowej im. cesarza Franciszka Józefa I. Z drobnych składek całej galicyjskiej straży skarbowej zebrano kapitał, którego procent przeznaczony jest na wsparcia dla potrzebujących tego członków gal. straży skarbowej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, na mocy najwyższego upoważnienia zezwoliło, aby fundacya ta, wchodząca w życie na pamiątkę jubileuszu pięćdziesięcioletniego panowania cesarza, nosiła nazwę „Fundacya jubileuszowa gal. straży skarbowej im. cesarza Franciszka Józefa I.“ W dniu 12 bm. deputacya straży skarbowej pod przewodnictwem starszego komisarza I. kl. tej straży, p. Jana Kovatsa, wręczyła zebrany kapitał tej fundacyi wiceprezydentowi krajowej dyrekcji skarbu dr. Witoldowi Korytowskiemu z prośbą, by przyjął protektorat i dożywotnie prawo rozdawnictwa zapomogi jubileuszowej. Dokładny opis tej uroczystości podaje *Dziennik gal. straży skarbu* w urze z dnia 15 bm., ozdobiony portretem cesarza.

Formalny bunt powstał we Lwowie przeciw damom „wesolym“ i pokazuje się, że nie tylko Siemawsczyzna dotknięta jest tą straszną plagą, od której cierpić moralnie i materialnie mieszkańcy miasta. Dziś otrzymujemy kilka listów w tej sprawie i zamieszczając ich treść, zwracamy uwagę c. k. policji miasta Lwowa, na zupełnie słuszne żale i skargi tej części społeczeństwa, która z bezwstydu i tolerancyjnej rozpusty nie tylko nie korzysta, nie czerpie źródeł dochodu, ale nie chce wiedzieć nawet, iż takie bagna i hande istnieją. Oto mieszkańcy ul. Szpitalnej, dotkniętej, jak wiadomo, plagą rozpusty niemal na równi z Siemawsczyzną, tylko w wykwiniejszym (!) gatunku, błagają nas o zwrócenie uwagi c. k. policji na te wrzaski, krzyki, bójki i wymysły, któremi z nastaniem nocy cała ulica rozbrzmiewa. Jakkolwiek bowiem weseli panowie zajeżdżają tu dorożkami, pijaństwo i zbydłecenie równa kasty, a więc zachowanie się tych panów jest najzupełniej identyczne z zachowaniem się żołnierzy, dążących na Siemawsczyznę, a nawet sto razy gorsze. Nie ma bowiem więcej brutalnego i trywialnego zwierzęcia, jak kulturnik, puszczający wodze swej prymitywnej naturze. Stąd ulica Szpitalna przemienia się w noc w piekło, a mieszkańcy, którzy z powodu interesów lub jako właściciele domów zamieszkują tę ulicę, doszli do stanu takiego zrozpaczenia, iż domagają się, jako obywatele placący podatki, sprawiedliwości i uależnego im moralnego spokoju. O to samo proszą kupey z ul. Karola Ludwika i Kaźmierzowskiej, zawiadamiając nas, iż cały dzień lawirują tam wesołe córy Lwowa i zachowują się w ten sposób, iż kupey owi potracili zupełnie swą klientelę, gdyż żadna przyzwolta kobieta nie chce nawet zaglądać do ich sklepów, przed którymi wystawują dniem całym tak rozkoszne posterunki. Skargę tę kupey opatrzyli podpisami i to może skłoni policję lwowską do zarządzenia jakichś energicznych postanowień, celem moralnej desinfekcyi miasta. Czas już, ażeby wyznaczono tej zarazie, bez której jednak bar-

dziej unormowane społeczeństwa obchodzą się najzupełniej, osobne *locum*, osobną dzielnicę, gdzie na swobodzie śliczny ten kwiat cuchnący i zakażający ludzkość, rozwinąć się może w pełnej tolerancyi na pociechę tych, którzy czerpią w podobnych kałużach sumę swych wrażeń życiowych i estetycznych.

O „Zawiszanke“. Czytając recenzję ze sztuki p. t. „Zawiszanke“, przedstawionej obecnie w Warszawskim Wodewilu, jako utwór p. Skirmunta, uderzeni zostaliśmy niezwykle podobieństwem treści i sceneryi ze sztuką p. Adolfa Walewskiego p. t. „Górą Radziwiłł“ a którą to sztukę grano na scenach lwowskiej i krakowskiej. Sądziłszy jednak, że jest to tylko zbieg okoliczności tymczasem — list, który otrzymaliśmy w tej sprawie od p. Walewskiego, reżysera sceny krakowskiej i autora kilku z talentem pisanych utworów scenicznych — skłania nas do podniesienia głosu w tej sprawie i ujęcia się za pokrzywdzonym.

I tak p. M. Skirmunt, aktor, prosił dwa lata temu p. Walewskiego w Krynicę, aby swoją sztukę p. t. „Górą Radziwiłł“ dał mu do wystawienia w jakim ogródku warszawskim, i że on podejmuje się usunąć wyrazy, mogące drażnić cenzurę rosyjską i w ten sposób sztukę dla Warszawy umożliwić. P. Walewski, naiwna dusza, oddał p. Skirmuntowi egzemplarz i oto w tym roku wypływa sztuka p. Walewskiego, ze zmienionym tytułem jako „Zawiszanke“. Na afiszu umieszcza p. Skirmunt siebie, jako autora, dodaje skromnie na wszelki wypadek, że „zaczepnął z pierwowzoru“ — i nie tylko zgarnia laury autorskie dla siebie, ale i tantiemy. I oto owa „Zawiszanke“ jest słowo w słowo sztuką p. A. Walewskiego „Górą Radziwiłł“. Co to ma znaczyć? Do tej chwili nigdy jeszcze fakt podobny nie miał miejsca w naszej scenicznej literaturze. Zawsze autorowie szanowali własność umysłową swych kolegów. P. Walewski prosi nas o podniesienie tej sprawy i czynimy to chętnie nie tylko w imię sprawiedliwości, ale i dlatego, że p. Walewski, znany jest już zaszczytnie, jako autor kilku dzieł scenicznych, w których wykazał swój rzeczywisty talent. Należy mu się więc słowo obrony, a owe „zaczepnięcie z pierwowzoru“ przez p. Skirmunta dowodzi, iż słuszność jest po stronie p. Walewskiego. Nie mamy konwencji literackiej, nie mamy trybunału Towarzystwa autorów dramatycznych, przed którym taka sprawa wytoczoną być może. U nas własność pisarzy dramatycznych to zer dla ludzi o małych sumieniach, którzy rzucają się na nią i wszyscy z niej ciągną wyzysk — dyrektorowie, aktorzy, przerabiacze, tylko — nie autorzy. Wobec tego p. Walewskiemu pozostaje jedynie droga platonicznego chyba protestu za pomocą pióra i wezwania w ten sposób p. Skirmunta do zwrócenia prawnemu autorowi korzyści tak moralnych jak materialnych ze zrabowanej po prostu podstępem sztuki.

Upzejmy gospodarz. Onegdaj wieczorem wśród nagle powstałej nawałnicy, schroniło się kilka pań do pawilonu orkiestry w ogrodzie miejskim (pojezuickim). Panowie muzykańci z grzeczności ustępowali z swych miejsc, jakkolwiek wolnej przestrzeni było podostatkiem i wcale w wykonywaniu swych czynności nie byli przeszkodzeni. W tem zjawił się dzierżawca ogrodu miejskiego, p. Rudolf, znany szeroko z swej grzeczności i w gburowaty, ba, nawet ordynarny sposób powyrzucił panie z pawilonu wśród nawałnego deszczu. Na przedstawienia, że dla pań należy być grzeczny, popadł upzejmy gospodarz w jeszcze większą pasję i zachowywał się w sposób, zmuszający kobiety do jak najszybszej ucieczki. Zarząd miejski powinien się przeciwie z tem liczyć, komu wydzierżawia ogród, zwłaszcza, że publiczność dość drogo opłaca przyjemność słuchania muzyki. Nie nos dla tabakierii, lecz powinno być przeciwnie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +21° R.

Latarnię ładną, gazową, która długi czas oświecała ulicę Kopernika tuż koło kamienicy l. 36 i nie jednej awantury nocnej była świadkiem, zlamal wczoraj służący p. Tuszyński.

Zginęła jeszcze 16 b. m. 10-letnia dziewczynka Mania, córka Antoniny Wągrowej, żony robotnika kolej, zamieszkałego przy ulicy Ryckerskiej l. 7 i dotąd nie wróciła. Jest ona szatynką o niebieskich oczach, ubrana była w niebieską bluzkę i czarną sukienkę, bosa, bez kapelusza.

Kronika krajowa.

Z Lubienia Wielkiego piszą nam: Wśród kuracyuszów i kuracyuszek tutejszych panowała przez cały ubiegły tydzień balowo-taneczna gorączka. Zbliżał się punkt kulminacyjny sezonu, zegar na kaplicy zakładowej wydzwaniał powoli godziny, — które znały drogę powolniejszego, niż kiedykolwiek czasu. Włókl się powoli, niby na złość spieszącym się kuracyuszom, słuchał zdenerwowanych rozmów o toaletach, zabierał z sobą w nieskończoność bezdenne troski komitetu, aż wreszcie stanął. Była godzina dziesiąta wieczorem dnia 15 bm. Z pięknie, udekorowanej zielenią galeryi popłynęły poważne tony poloneza, długi wąż par strojnych prześliznął się po lśniących parkietach posadzki i rozpoczął się bal — święto zdrowia i niewinnej wesołości uczestników, tryumf dobrego smaku i umiarkowania komitetu.

A nie było to zebranie wykrochmalonych „reprezentantów“, ludzie nie markowali się jak manekiny, nie obnosili przed sobą swych szyldów i etykiet, ale było to zebranie członków wielkiej rodziny, którzy zeszli się, aby na tle innym, niż codzienna szarżyzna, przy-

dźwiękach dobrej muzyki, wśród cieniów drzew pomarańczowych pogwarzyć swobodnie i zabawić się wesoło. Była tam swoboda, która otwierała serca, była dystynkcyja, która zadowalniała wymogi najwybredniejszego estety. Słowem, było tam wszystko, co tak rzadko i z takim trudem tylko zespala się w jeden harmonijny akord wieczoru, poświęconego wykwinie a swobodnej zabawie.

To też uczestnicy tej pięknej lubieńskiej zabawy nie mogą się dosyć nadziękować ruchliwemu komitetowi, który myśl rzuconą przelotnie na jakiejś przechadźce, pochwycił w lot i przeobłął w formy, po nad wszelką stojącą krytyką. A trzeba wiedzieć, że na czele komitetu stali ludzie, których zajęcia zawodowe nie zupełnie harmonizowały się z aranżowaniem balu. Należał tam właściciel Lubienia Adolf bar. Brunicki, znany ze swej niezmordowanej i obfitej w owoce działalności obywatelskiej w powiecie, był dr. Władysław Kruszyński, gorliwy i wytrwały orędownik zdrowia powierzonych jego pieczy kuracyuszów, był dyrektor Longchamps, dźwigający całe brzemie administracyi wielkiego zakładu kąpielowego, i wielu innych. Wszyscy oni dołożyli starań, przechodzących najszerszy zakres obowiązków, a znajdując w tych staraniach cenną pomoc szeregu pań z niestrudzoną p. Ewą Kruszyńską na czele, dopięli swego najzupełniej, bo bal się udał wspaniale, przynosząc pozytywną korzyść w postaci okazałej gotówki Ochronce w Gródku. (k. s.)

Nowy Sącz, 19 sierpnia. Jak już wiadomo, strejkują tu żydzi, wiążąc się pismem „pod chajrym“ nie chodzić do bóżnicy, do której rzeczywiście nie chodzą już od 6 lipca br., a uczęszczają do niej tylko niekiedy radni kahalni.

W piątek 16 bm. o godz. 8 wieczór zebrano się przed bóżnicą do 300 młodych żydków, czatując na radnych kahalnych, których, gdy z bóżnicy wychodzili, napadli, urządziwszy im „kocią muzykę“ i dzięki ucieczce napadniętych radnych kahalnych, nie przyszło do większych ruchów. Strejkujący motywują swój czyn tem, że prócz nieporządków i rozmaitych nadużyć w zwierzchności kahalnej, rządząca klika kahalna wydzierżawia za 1200 kor. rocznie prawo zeskubywania pierza z kur i kaczek, przynoszonych do rzeźni do rzezi, od której płaci się osobno za sztukę po 6 hal., nie mając na to zezwolenia od namiestnictwa, ani też od żadnej innej władzy i nie wstawiając skutkiem tego, tego czynszu dzierżawnego do budżetu, a dzierżawcy tak niesumienne zeskubywają te kury i kaczkę, że mało co nawet z skóry zostawiają, wydzierając pierze. Nadto podala klika kahalna starostwu, że ma rocznego dochodu 40.962 kor. 94 h., a ma mieć dwa razy tyle, zaś w rubryce rozchodów podala na utrzymanie szpitala izraelskiego przeszło 6.500 kor. rocznie, podczas gdy w Nowym Sączu nie ma już od kilkunastu lat żadnego szpitala izraelskiego. Również podala na utrzymanie kantora z chórem 1.700 kor., a tutaj już od świętej pamięci nie ma ani kantora, ani chóru. Takich pozycy doszli strejkujący aż 59 w rozchodach, zaś 16 w dochodach, które mi tu trudno wyliczyć, chociażby tem wielką czytelnikom sprawił przyjemność i wiedzieliby o dochodach i rozchodach naszych kahalników, a przy wolniejszemu czasie nie omieszkam także i te opisać przy sposobności doniesienia o wyniku zażalenia do namiestnika i ministerstwa wyznań i oświaty.

Stanisławów. Donosilem już o upływającym trzechleciu dzierżawy tutejszej propinacyi, z dniem 31 grudnia r. b. wyrażając równocześnie zdanie, że magistrat utartym zwyczajem rozpisał konkurs na nową dzierżawę na pół roku przedtem, tem więcej, że obecna spółka, propinację dzierżawiąca, ubiegać się o ten kłopot, z powodu nieporozumień finansowych, jakie w jej łonie zaszły, więcej nie myśli. Magistrat rozpiął istotnie konkurs, ale sposób, w jaki to uczynił, daje prawo do niepotrzebnych domysłów i komentarzy. Przedewszystkiem, zamiast ogłosić konkurs na sześć miesięcy przedtem, ogłosił go na sześć tygodni przed terminem licytacyjnym, następnie zaś obwieszczenie to kazał rozlepić tylko na murach miasta, zamiast ogłosić je w czasopiśmie publicznym. Zajmującym jest wreszcie podział warunków czynszu dzierżawnego na siedm części, nie stojących do siebie w żadnym stosunku.

Jak słyhać, chce magistrat tym sposobem uniemożliwić dotychczasowemu dzierżawcy chęć współubiegania się o to przedsięwzięcie.

Tarnów, 16 sierpnia. Dnia 15 bm. odbył się staraniem tarnowskiego korpusu wakacyjnego z okazji przybycia korpusu mieleckiego festyn i popis dziatwy ćwiczącej — na boisku imienia Przybytkiewicza. W skład programu weszły: ćwiczenia wolne przy dźwiękach muzyki, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia maczugami i budowanie piramid. Działwa doskonale wywiązała się ze swego zadania, co stanowi szczególną zasługę komitetu, na czele którego stoi p. S. Przybytkiewicz.

Zebrana publiczność nie szczędziła oklasków młodej drużynie gimnastycznej.

Morszyn. Dnia 15 bm. urządził tutejszy zarząd kolonii wakacyjnej dziewcząt przedstawienie amatorskie, na którym odegrała działwa komedijkę Dydyńskiego „Złotnica“ i uscenizowaną baśń ludową Strokowej, zakończoną żywymi obrazami. Z prawdziwym uznaniem podnieść należy pracę kierowniczkę kolonii, p. Pogo-

WELONIKI, APLIKACYE, KORONKI, KWIATY

poleca Ferdynand Güttler
najtaniej
Lwów, Halicka l. 20.

rzelskiej, jakoteż nauczycielek p. Sroczyńskiej i Salaniakówny. Chóry pod kierownictwem p. Chomińskówny popisywały się dzielnie w antraktach. Z ubolewaniem tylko podnieść należy obojętność miejscowej inteligencji, która, mimo zaproszeń, na przedstawienie nie przybyła.

Tarnopol. W tym roku mamy miłą rozrywkę w pięknym parku tarnopolskim — teatr letni, zorganizowany bardzo szczęśliwie przez towarz. muzyczne. W tych dniach odbyło się w tym teatryku bardzo udane przedstawienie, na które się złożyło: Labiche'a „Dwaj nieśmiali“. Wszyscy występujący grali doskonale, najwięcej zaś oklaskiwano: pannę Schwarzwagnę, panów Eehhardta, Tapkowskiego i Michałowskiego. Tow. muzyczne, aranżując letni teatr, zasłużyło się niemało mieszkańcom naszego miasta.

Rzeszów. 15 sierpnia. Zwolna lecz stale zaczyna się napowrót zaludniać wyludnione przez lato miasto, które teraz odzyskuje zwykłą fizyognomię, uboższą do publiczności. Samo miasto, jako takie, niewiele się zmienia, świeżo bowiem postawiony betonowy trotuar i nowe figury, ufundowane kosztem tutejszego konwentu OO. Bernardynów, nie zmieniły znowu tak bardzo zewnętrznego wyglądu miasta, choć jedna z tych figur, dzieło p. Markowskiego ze Lwowa, jest naprawdę artystyczną.

Onegdaj spokojne miasto zaalarmowane zostało trąbką ogniową i zbieraniem wszystkich policyantów po ulicach. Wybuchł ogień w szpitalu powszechnym, tem straszniejszy w takim zakładzie, że ogień wewnętrzny na razie skończył się na zniszczeniu dwu sal i na szczęście skończyło się bez ofiar, lecz gdyby nie przytomność służby i zarządu szpitala, katastrofa mogła być straszna.

We wtorek przybyły do Rzeszowa cztery kosze z wojskowymi gołębiami pocztowymi, hodowanymi w którymś z miast Morawy. Po gołębce, które przybyły pod opieką kilku żołnierzy, przybył na dworzec o cer z matym oddziałem. Zaniesiono poczeiwe i dobrze odżywione ptaszęta do kasarni na Nowem mieście i na drugi dzień puszczono z powrotem. Jak próba lotu wypadła — tajemnica.

Tej samej nocy mieliśmy karambol na stacyi w Rzeszowie. Wskutek naprawy lampy elektrycznej nie były rozległe i liczne tory dworca należycie oświetlone tak, że ani urzędnik pełniący służbę, ani też służba nie widziała kilka wozów na jednym z torów. Otóż na ten tor wypuszczono pociąg towarowy — stał karambol. Szczęściem, że lokomotywa nie była należycie rozpędzona.

Mimo tego 3 wagony osobowe zostały całkiem zgruchotałe, a jeden wagon towarowy naladowany lustrami i dużemi lustrzanymi szybami, po części. Kilku szyberów odniosło lekkie kontuzje. Odpowiedzialnym za wypadek jest ogólnie lubiany urzędnik ruchu p. K.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Na wszelkie zażyczenia odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorażczyzna 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowanych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracyi naszej złożyła na pomnik Bartosza Głowackiego: p. L. R. 2 z Podola 1 kor.

Kurs przygotowawczy do egzaminów z rachunkowości państwowej i kupieckiej Kazimierza Wieniawy Chmielewskiego we Lwowie, ul. Franciszkańska l. 15, rozpoczyna się z dniem 5 września b. r.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We wtorek 20 bm.: „Wesola dwójka“, operetka w 3 akt. Ziehrera. Debiut p. Kazim. Glińskiego.

W środę 21 bm.: „Dom waryatów“, krotoczwila w trzech aktach K. Laufsa.

We czwartek 22 b. m.: „San-Toy“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut p. Steina, ucznia p. Grąbczewskiego.

„Szał“ Podkowińskiego pobudził znów krytyków i niekrytyków do polemiki. Podobno powstał projekt zakupu przez warszawskie Tow. zachęty sztuk pięknych tego niezwykłego dzieła. Tymczasem p. J. w „Kuryerze Warszawskim“ wystąpił w imię moralności przeciw temu projektowi. W bardzo pięknej i ciekawej odpowiedzi p. Stefau Krzywoszewski odpiera słowa owego p. J., a przytaczając zbiory muzeów zagranicznych, frontony kościołów, gmachów publicznych, dziwi się, jak może kwestya podobna powstać nawet w prasie. Zapomina jednak p. Krzywoszewski, że u nas bardziej, niż gdzieindziej, są pewni moralisci, „których cała cnota“ i t. d. I dlatego zapewne szał Podkowińskiego, nabyty na własność Tow. nie zostanie.

Zeszyt sierpniowy Melomana opuszcł prasę i zawiera „Mazurki“ Horszowskiego, „Preludio-Patetiko“ T. Dubois „Romaika“ (taniec wschodni) T. Laacka i „Nokturn“ J. Paderewskiego.

Nowa sztuka Franciszka Dominika pt. „Kominiarze“, która będzie niebawem odegrana w teatrze Nowości, maluje stosunki cechów krakowskich, przedewszystkiem zaś cechu kominarskiego. Rzecz ma być osnuta na wypadkach, które się przytrafiły w rzeczywistości.

Oberamergau w Warszawie. Pan Julian Muszalski otrzymał od władzy wyższej pozwolenie na urządzenie w Warszawie przedstawień pasyjnych, które będą grywane przez chłopców w wieku lat 14 i pod dozorem kapłana.

Polacy na obczyźnie

Polacy w Stanach Zjednoczonych. Z ostatniego w końcu zeszłego roku dokonanego spisu ludności w Stanach Zjednoczonych okazuje się, że na ziemi yankesów przebywa 1.120.000 Polaków. Liczba to niedokładna, bo wielu podało się za Rosyan lub Austryaków, mimo że gazety uawoływały, aby wszyscy zapisywali się jako Polacy. Dziesięć lat temu spis ludności wykazywał tylko 348.000 Polaków.

Z ziem polskich.

Warszawa. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów okólniki w sprawie współdziałania w tym duchu, aby miasta i ziemstwa nie nabywały za granicą przedmiotów, które mogą być wyrabiane w granicach Rosyi.

Grono ludzi dobrej woli nosi się z zamiarem założenia „Resursy rzemieślniczej“. Byłby to środek umoralnienia i oszlifowania kulturalnego naszych rzemieślników. Resursa taka wytworzyłaby pewną ambicję i wpłynęłaby na ulepszenie obyczajów i na wzajemne stosunki rzemieślników pomiędzy sobą.

Nowoje Wremja zajmuje się sprawą pomników warszawskich. I tak martwi się, iż w Warszawie istnieje tylko jeden pomnik ściśle rosyjski (Paszkiwicz), pomnik zaś Aleksandra I. w fortecy. Dlaczego? biada **Nowoje Wremja** — „czas już ozdobić Warszawę pomnikami, mającymi cechy rosyjsko-państwowe“.

Szkoła rolnicza dla żydów. W Częstochowie pod Grojcem powstaje szkoła rolnicza dla żydów. Pozwolenie już uzyskano. Budynki szkolne są na ukończeniu. Do szkoły przyjmowani być mają kandydaci wieku lat 14. Program wzorowany jest na ustawie normalnej. Pensjonarze otrzymywać będą bezpłatnie mieszkanie, żywność i odzież. Budynki szkolne wznoszone są na gruncie zakupionym na imię właściciela Leszna, pod Grodziskiem, p. Jana Bersona.

Defraudacya pocztowa.

Kraków, 19 sierpnia.

Otrzymaliśmy następujące szczegóły o defraudacyi pocztowej, popełnionej — jak wiadomo — w Krakowie przez, niestety, niewykrytych dotąd węgierskich szalbierzy:

„W czerwcu b. r. przybył do Krakowa jakiś młody człowiek i najął pomieszczenie u pewnej starszej kobiety przy ul. Tomasza pod l. 14. Wynajmując pomieszczenie, dał młody człowiek kobiecie 10 koron za datku, oświadczając zarazem, że resztę zapłaci jej za dwa lub trzy dni. Kobieta zgodziła się na to, poczem młody człowiek, przebrawszy się, wyszedł na miasto. Wróciwszy z przechadzki, zawołał on swą gospodynię i powiedział jej, że jutro już czynsz zapłaci, bo jutro przyjdą na jej ręce z Węgier dwa przekazy telegraficzne po 1.000 koron. Zapowiedziane pieniądze w istocie przyszły, a gospodyni, nie przeczuwając nic złego, przyjęła je bez wahania i oddała je swojemu lokatorowi.

Młody człowiek po otrzymaniu pieniędzy, niedługo bawił w Krakowie, bo zaraz na drugi dzień niewiadomo gdzie wyjechał. Jego krakowska gospodyni otrzymała jeszcze od niego jeden list z Wrocławia, wysłany, jak teraz już wiadomo na pewno dla zmylenia tropu, i na tym słuch zaginął o młodym człowieku.

Na ślad defraudacyi, popełnionej bezwątpienia w wyjątkowo rafinowany sposób, natrafiono dopiero w b. m., przy robieniu miesięcznych zamknięć w departamencie rachunkowym głównej poczty we Wiedniu. Odkrycie defraudacyi wobec będącego w zastosowaniu w dyrekcyi pocztowej doskonałego systemu kontroli było nieuniknione. Kontrolerzy wykazali bez żadnych wątpliwości, że dwa przekazy po 1000 koron, wypłacone w Krakowie w czerwcu br. nie miały na żadnej poczcie austriackiej pokrycia, z czego wniosek, że z tymi przekazami popełnione zostało bezwątpienia szalbierstwo.

Energetyczne śledztwo, zarządzane — jak wiadomo — natychmiast, a prowadzone przez sekretarzy ministerjalnych: Hocheisela z Wiednia; Taurnelle'a z Budapesztu i nadkomisarza pocztowego Popowicza ze Lwowa — pozostało na razie bez rezultatu.

Według zdania powyższej komisji defraudacya popełniona została w następujący sposób:

Wykonało ją bezwątpienia dwóch ludzi. Jakiś pocztmistrz lub telegrafista, najprawdopodobniej na Węgrzech, bo zlecenie telegraficzne wypłaty przyszło do Krakowa z Budapesztu — i jakiś jego zaufany. Pocztmistrz, zamknawszy linię z jednej strony, tak, żeby nie mógł być nigdzie słyszany, tylko w miejscu, dokąd chciał telegrafować, wysłał polecenie wypłaty do Budapesztu z jakiejś urojonej miejscowości. Poczta budapeszteńska, nie uważając w nawale pracy,

wysłała polecenie wypłaty dalej t. j. do Krakowa. Reszty dokonał zaufany.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 sierpnia.

Rozruchy w Ottynie.

Stanisławów. Z powodu rozruchów w Ottynie, aresztowano dotychczas 20 osób, które dostawiono tutaj. Najciężej pobity jest weterynarz Szczurba z Nowego Sącza, delegowany przez namiestnictwo. Wojsko na koszt gminy jeszcze tam biwakuje. Dzisiaj wyjeżdża tam na śledztwo radca Karanowicz.

Rozruchy powstały wskutek zarządzenia władz wybicia sześciu sztuk nierogacizny, dotkniętych zarazą.

Pogrzeb Kaizla.

Wiedeń. Minister Rezek udaje się dziś z St. Gilgen do Pragi, aby reprezentować rząd na pogrzebie Kaizla.

Wdowa po ś. p. Kaizlu otrzymała liczne telegramy kondolencyjne, między tymi od ministra skarbu Boehm Bawerka, ministra kolei Wittke, handlu Calla i od namiestnika Czech hr. Coudenhovego.

Car we Francyi.

Paryż. *Gaulois* i *Figaro* donoszą, że carowi Mikołajowi w odwiedzinach jego we Francyi towarzyszyć będzie carowa Aleksandra Teodorowna. Carstwo odwiedzą Paryż i kilka miast francuskich.

Farbowanie mięsa.

Poznań. Przechwymano tu pewnego rzeźnika na farbowaniu mięsa, przeznaczonego do wyrobu kiszek, zapomocą trującej tynktury. Stwierdzono, że dwie osoby wskutek tego zmarły.

Berlin. Na zarządzenie ministerstwa oświaty, polecono kształcić wszystkich kandydatów seminarjów nauczycielskich w pielęgnowaniu chorych, na wypadek najbliższej wojny.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nie używać wcale wojskowych sił zbrojnych, aby utrzymać komunikację w Panamie.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ruch wyborczy. Kraków. P. Jan Rotter złożył swoje sprawozdanie poselskie w czwartek dnia 22 b. m. o 6 wieczór w sali Rady miejskiej, przyczem zapewne wygłosi swoją mowę kandydacką do Sejmu.

Bochnia. Stosownie do uchwały komitetu przedwyborczego, zaproszono p. Gustawa Węgryna, celem wygłoszenia programu politycznego, do sali Sokoła bocheńskiego na 21 b. m. godz. 5 po południu.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, 20 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'21 Renta majowa 99'10, Węgierska renta koronowa 93'20, Akcje kredytowe 632'—, Kredytowe węgierskie 642'—, Bank anglo-austriacki 268'50, Unionbank 531'—, Bankverein 446'—, Laenderbank 401'75, Kolej pań. 634'—, Lombardy 89'—, Elbenthal 478'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpijny 415'50, Rima Muranya 446'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 100'—, Ruble 253'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. 253. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spok.

Berlin, 20 sierpnia. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 199'40, Disconto Commandit 176'60.

Tendencja oziębia.

Wiedeń, 20 sierpnia. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8'11 do 8'12, pszenica na wiosnę 8'54 do 8'55, żyto na jesień 7'04 do 7'05, żyto na wiosnę 7'33 do 7'34, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'52 do 5'54, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'56 do 5'57, kukurydza na maj-czerwiec od 5'47 do 5'48, owies na jesień od 6'63 do 6'64, owies na wiosnę od 6'98 do 7'00, rzepak na sierpień-wrzesień od 14'35 do 14'45, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokojenie ozięble.

Pogoda: pada deszcz.

Budapeszt, 20 sierpnia. Pszenica na październik od 8'01 do 8'02, pszenica na kwiecień od 8'41 do 8'42, żyto na październik 6'70 do 6'71, żyto na kwiecień od — do —, owies na październik od 6'29 do 6'30, owies na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 5'25 do 5'27, kukurydza na wrzesień 5'26 do 5'27, kukurydza na maj 1902 od 5'20 do 5'21 Rzepak na sierpień 13'75 do 13'85.

Oferty na pszenicę dostat.

Budapeszteńska gielda nie notuje dziś kursów z powodu święta.

Odrukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie iak

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowincji. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Pławy ciała w wodzie, w powietrzu i w świetle.

Szczególnie w porze letniej nie zapominajmy o dobrodziejstwie, jakim są dla ciała naszego kąpiele w wodzie bieżącej, w jeziorach i t. d., gdzie działa na ustrój nasz ożywczo zarazem woda, jak i otaczające nas świeże powietrze i światło dzienne. Dodatkowo działanie kąpiele słonecznych i powietrznych znane już i wypróbowane w lecznictwie przyrodnem, a kąpiele świetlne znajdują też już szerokie zastosowanie w medycynie szkolnej. Jak najczęściej powinniśmy latem brać kąpiel powietrzno-słoneczną; jeśli nie mamy sposobności pobiegania nago w ogrodzie jakim, na polance leśnej i t. p., korzystajmy przynajmniej jak najczęściej z możliwości używania kąpiele na wolnem powietrzu. Zresztą zaś może każdy i w pokoju, przy oknie przysłoniętem, używać co rano i co wieczór kąpiele powietrznej; przyzwyczajwszy się do tego latem, z przyjemnością będzie i zimą tego zażywał. Podniecamy w ten sposób, jak wiadomo, przebieg skóry, a więc podtrzymujemy zdrowie całego ustroju i nieraz powstrzymujemy rozwój rozmaitych niedomagań żołądka i innych chorobliwych stanów.

Pamiętajmy też o dzieciach: gdzie tylko można, każmy im biegać nago po dworze! Kąpiel taka powietrzna jest dla dzieci pożyteczniejszą nawet od kąpiele w rzece, w stawie lub jeziorze. Swoją drogą nakłaniajmy większe dzieci i do kąpiele w wodzie na świeżem powietrzu jak najczęściej. Znaczenie kąpiele na wolnem powietrzu ocenimy należycie, porównując wygląd dzieci, które na wolnem powietrzu przez dłuższy czas brały kąpiele, z cerą takich, które brały jeno łaźnie w zamkniętych miejskich łaźniach i pływalniach, gdzie nie dość na skórę ich działało światło słoneczne i powietrze. Tęte mają znacznie zdrowsze zabarwienie skóry! Dawajmy więc dzieciom możliwość jak najczęstszego kąpania się na wolnem powietrzu, pławienia się nie tylko w wodzie, lecz i w słońcu i powietrzu. A sami korzystajmy też, gdzie się tylko da, ze sposobności ku temu!

(Przewodnik zdrowia).

Dział ekonomiczny.

Spirytus na usługach przemysłu.

W jednym ze sprawozdań o odbytej niedawno wystawie rolniczej w Halli znajdujemy interesujące uwagi o wzmagającej się konsumpcji spirytusu dla celów fabrycznych i przemysłowych. Miało się na wystawie wrażenie — czytamy tam — że węgiel i nafta zostały zdetrzonizowane, a na ich miejsce wstąpił spirytus. Maszyn parowych widziano niewiele, motorów naftowych i gazowych może wcale nie, a za to wszędzie motory spirytusowe. Spirytus oświecał, ogrzewał, gotował; poruszał młocarnie i sieczkarnie, pompy i pily cyrkularne, pędziły mniejsze pociągi towarowe, wydobywał torf i ugniatał go, spełniał inne rozmaite usługi. Spirytus przemieniał się nadto sam w małe kuleczki, które do gotowania bierze się z sobą w podróż i nawet automobile uczyniają się już poddawać spirytusowi.

Przemysł spirytusowy uchodzi jako jeden z ważnych środków podniesienia rolnictwa. Jako siła motorowa materyał ten zdaje się w rzeczywistości dla mniejszej ilości sił koni posiadać zdolność konkurencji z węglem i naftą. Twierdzą fachowcy, że motory spirytusowe nie ustępują taniością motorom parowym, a przy masowej konsumpcji mogą być jeszcze tańsze. Także procent zużycia się spirytusu nie jest zbyt wielki: na siłę konia i godzinę wypadła 1/2 litra t. j. około 10 fen., przy silnych maszynach jeszcze mniej.

Główną jednak zaletą motoru spirytusowego jest, że daje się on łatwiej obsługiwać, niż motor parowy, że porusza się bez wielkich przygotowań, że każdej chwili bez straty ruchu jego może być przerwany. Nad motorem naftowym góruje spirytusowy większą czystością. Do gotowania nadaje się, jak dotąd, tylko w małych ilościach.

Natomiast jako środek świetlny, spirytus coraz szersze zdobywa sobie zastosowanie. Fabryka firmy drezdeńskiej Phöbus produkuje już do 300.000 lamp spirytusowych rocznie, egzemplarze wszelkiej wartości i ceny, od najprostszych do najwspanialszych z koszulkami żarowymi. Światło tych lamp jest w porównaniu z naftowymi znacznie jaśniejsze i przyjemniejsze. Zużywają one w godzinie spirytusu za jakie 2 do 3 fen. Obecnie już nawet konstruują wielkie łukowe lampy spirytusowe dla oświetlania ulic, domów kolejowych, parków, stajen itp.

Czy wobec tego można dziś już światu spirytusowemu wróżyć wielkie powodzenie w przyszłości, na razie jest rzeczą wątpliwą. Bądź co bądź jest to dotychczas jeszcze materyał najdroższy, ale energia w dalszem wydoskonaleniu sposobów spożytkowywania spirytusu, może zdziałać wiele.

W Niemczech roczna produkcja spirytusu w ostatnich dziesięciu latach wzrosła z 272 na 353

milionów litrów. Równocześnie konsumpcja wódki podniosła się zaledwie w stosunku wzrostu zaludnienia t. j. z 217 na 227 milionów. Cała reszta produkcyi służy celom przemysłowym.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	245.—	śladają:	255.—
Za 100 marek		117 50		117 75
20-frankówka		19 16		19 18

(Bank robotniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:75.	Pszonica nowa 7:25 do 7:50	Zyto gotowe od 6:20 do 6:50.	Zyto nowe od 6— do 6:25	Owies obrotowy 7— do 7:10.	Owies nowy od 5:25 do 5:75	Jęczmień pastewny 5:25 do 5:75.	Jęczmień browar. 6:20 do 7—	Rzepak nowy 12— do 12:25.	Linianka — do —	Groch pastewny 6:50 do 6:75.	Groch do gotowania 7:50 do 9—	Wyka — do —	Bobik 5:50 do 5:80.	Hreczka 7:80 do 8:40.	Kukurydza gotowa 5:80 do 6—	Kukurydza stara — do —.	Chmiel za 58 kilo 60— do 66—.	Koniczyna czerwona — do —.	Koniczyna biała — do —.	Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.
-------------------------------	----------------------------	------------------------------	-------------------------	----------------------------	----------------------------	---------------------------------	-----------------------------	---------------------------	-----------------	------------------------------	-------------------------------	-------------	---------------------	-----------------------	-----------------------------	-------------------------	-------------------------------	----------------------------	-------------------------	----------------------------	-----------------

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16:50 do 17—; parita Tarnopol na termin 15:25 do 15:75.
Tendencja niezmienna.

Wyплаты not ściąganych. W ostatnich dniach kilkakrotnie rozważano kwestję, kiedy wobec kończącego się obecnie ściągania not państwowych podjęta będzie wypłata w gotówce. Jak się dowiadują, jest wypłata w gotówce w r. 1903 już dlatego niemożliwą, gdyż ten rok należy uważać jako rozstrzygający w stosunkach handlowo-politycznych, nie można zatem utrudniać jeszcze położenia przez podjęcie wypłat w gotówce.

Przyszła szwajcarska taryfa ołowa. Ogłoszenie autonomicznej niemieckiej taryfy cłowej wpłynęło na rząd szwajcarski w ten sposób, że ten cofnął swój już prawie przygotowany projekt taryfy cłowej i oddał do ponownego opracowania a to w celu podniesienia szeregu pozycji taryfy, która w razie wojny cłowej mogłaby posłużyć jako skuteczna broń. Ponowne to opracowanie ma trwać trzy miesiące, pozem dopiero gotowy już projekt, zastosowany do ostatnich wypadków w politycznym świecie handlowym, przedłożony zostanie Radzie związkowej w grudniowej sesji. Przy tej sposobności zdołają prawdopodobnie agrariusze szwajcarscy przełorować wiele swych postulatów. Za podwyższeniem cel przemawia jeszcze ta okoliczność, że obecny budżet szwajcarski wymaga rychelej naprawy. W każdym razie jednak trudności w zawarciu traktatów handlowych staną się dla Szwajcaryi bardzo wielkimi.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów.
Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 20 sierpnia.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 6620 sztuk, z tego z Galicyi 263, z Bukowiny 35.

Przebieg targu mdły.

Ceny niższe o 1/4 k.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 650.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 22 sztuk po 60 do 65; 62 po 66 do 71; 72 po 72 do 76; 4 po 77 do 78 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 64, krowy podtuczone po — do —, Bydło chude po 34 do 52 kor., wszystko za cen-tuar metryczny żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 sierpnia b. r.

Hotel George'a. J. Mycielski z Przeworska, A. Chyliński z Krakowa, Louise Gautier z Turynu, Z. Jordan z Wojni-cza, O. Rudzińska z Osieka, J. Mogilnicki z Wołynia, Z. Mars z Limanowej, W. Pawlikowski z Bereźnicy, A. Raciborski z Spa-sowa, E. Bredt z Otyunii, L. Wiśniewski z Krakowa, B. Gautier z Turynu.

Hotel Francuski. J. Ajesberg z Wiednia, M. Dzie-duszycki z Tłumacza, S. Rottenberg z Krakowa, J. Witkowski z Rosyi.

Hotel Europejski. A. Bourgon z Kałusza, A. Dobro-wolski z Rosyi, Z. Oberlyński z Hujcza, L. Rogall z Charlotten-burgu, Chr. Winkler z Tyestu.

Hotel Imperial. F. Styliński z Tarnowa, J. Haber-feld z Oświęcima, B. Rakowski, A. Szeptycki, B. Mierzyński z Rosyi, St. Kościelski z Wiednia, J. Barowski z Hurek, F. Ochenduszko z Drohobycza, A. Hanaczik z Sanoka.

Grand Hotel. O. Barany z Wiednia, W. Teodorczuk z Krakowa, L. Frideko z Drohobycza, W. Bier z Frankfurtu, A. Freundlich z Rakki, M. Szarf z Koloniy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

NADESLANE.

Redakcja „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiovane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacye komunalne Banku kraj
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacye propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

4

Akoye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy (jąkanie, belkotanie, szeplenie, mowa nosowa itd.) we Lwowie, ul. Kościuszki l. 8, od 3—5 popołud. 4701

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czackowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika l. 7. 4991 10-2

Dr. Auerbach

6031

powrócił — ulica Krakowska nr. 14.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenz-prüfung) rozpoczyna się z dniem 2-go września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego l. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobo-wanych na żądanie. 4601 13—1

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwie-tnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 38

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracyi, miano-wicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Sprzedaż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w Biurze Dzienników i Ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

4168

Kasa otwarta przez cały dzień.

Bardzo praktyczne w podróżach. Niezbędne po krótkim użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Sarg's
Kalodont

niezbędny

krem do zębów.

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien zawierać ziarnistych przymieszek, które zgrzytają między zębami i niszczą glazurę, co jest wypadkiem we wielu proszkach do zębów. Do racjonalnej pielęgnacyi zębów okazał się od wielu lat z najlepszym skutkiem znowa-dzony Kalodont, który utrzymuje zęby (bez najmniejszego uszkodzenia) czyste, białe i zdrowe. 185

W. Primus & J. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portiery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próby materyi na żądanie wysyłamy franco.

HADEL Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3—

Koszule z przodami pikowymi
i faldzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegó-
łowe cenniki. 1

Dobra Łagiewniki

20 minut szosą od Krakowa, folwark około 180 mor-
gów z pałacem i budynkami gospodarskimi w bardzo
dobrym stanie, cegielnią parową, fabryką gipsu, na
sprzedaż lub do wdzierżawienia.

Bliższych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Filii**
Banku hipotecznego w Krakowie. 5020 3-2

70 osób. Cyrk Victor 50 koni.

u zbiegu ul. Zyblikiewicza i Pełczyńskiej
Połączenie tramwajem elektrycznym aż na miejsce.

We środę dnia 21 sierpnia

Wspaniałe Przedstawienie

Występ sławnej trupy „Behrwall“, ang. August Bopp, Parsival
Siduey fenomenalnego cyklisty.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu A. Klimkiewicz
i Spółka, ulica Karola Ludwika 1. 6142 1

Cyrk elektrycznie oświetlony.

Ważne dla dam!

Celem usunięcia brodawek, włosów na twarzy
etc. proszę używać „Antolinu“, który jest najle-
pszym na to środkiem. Cena za dozę Kr. 2.50 Dy-
skretnie wysyła firma **Jakób Haasz, Kis** — Poruba,
poczta Liptó Uyvár (Węgry). 5008 4-1



Zastępstwo dla Galicyi

jednego z pierwszorzędnych akcyjnych stowarzyszeń

z miejscem zamieszkania jest do obsadzenia. Osoby,
które sądzą, że nadają się na to stanowisko, to jest,
że nadawałyby się do dodatniej działalności jako akwi-
zatorzy i organizatorzy, i które mogłyby dać kaucję
są proszone do przedłożenia swych ofert pod adresem:
„W. P. 3870“ **Rudolf Mosse, Wiedeń I.**
Seilerstätte 2. 6118 1

Piękność — i odmłodzenie

Lait de Mille fleurs (Mleko kwiecia)

Od 30 lat wypróbowany. Najlepszy i nie-
szkodliwy środek do otrzymania i osiągnięcia świeżej skóry i młodej świeżej twarzy.
Nie zakłada porok skórnych jak podobne środki. Usuwa piegę, plamy wątrobiane i t. d.
Cena za flaszkę koron 2.40. 3778 6--5

Kupferschmid Woda

do racjonalnego pielęgnowania włosów. Unie-
możliwia wypadanie włosów i powoduje porost
tychże. Oczyszcza skórę na głowie i odświeża
nerwy. Flakon kor. 1.60
Polecone do tego: Oryg. olej. kor. —.80

Kupferschmid aromatyczna i antyseptyczna Woda do ust i zębów

nieosiągnięty środek do najprzyjemniejszego
i najzdrowszego czyszczenia ust i zębów.
Flakon kor. 1.50
Do tego dawka kor. proszku do ust —.70

Wszystkie artykuły są sanitarnie próbowane i sumiennie ze zrozumieniem fachowem
wyrabiane. Sprowadzać można wprost z perfumeryi Max Kupferschmid Wien VII. Kirchen-
gasse 13 a. Prosimy dokładnie uważać na firmę. Za zaliczką lub poprzedniem nadesła-
niem należytości za list przesyłkowy i opakowanie 40 h. Dostać można także w apte-
kach, drogueryach i perfumeryach. Gdzie dostać nie można, prosimy zamówić a nie za-
kupować fałszywych podobnych wyrobów.

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-
sławniejszej

Oryginalnej pasty Pompadur

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.
Ten środek piękności sprawia przy uży-
ciu żywą, świeżą cerę, oświecając
piękny **teint** bez zmarszczek, aż do
najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-
rancy, (w przeciwnym razie zwraca się
pieniądze), piegę, plamy wątrobiane,
ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości
skóry, zastosowując ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-
dzin panujących, artystów itd., co stwierdza świadectwa i
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego
środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to ty-
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę**
50 ct. 3884

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na
warzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Kry-
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-
mowy, biały 1.25 zł. najlepszy środek do pielęgnowania rąk
(Maniure) (piękna, miękka, biała ręka). Należy się zwrócić
z zupełnem zaufaniem do **Wilhelminy Rix, wdowy i Sy-**
nów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają
prawdziwe preparaty dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse
16. Przy zakupie należy przyjmować tylko opłombowane
pakiety.

We Lwowie do nabycia u **Zygmunta Ruckera.**

Siatki druciane

do ogrodzeń, również gotowe
ogrodzenia siatkowe dla do-
mów, willi, ogrodów, poleca
Hutter i Schrantz, Wiedeń
Cenników, kosztor. dostarcza
Henryk Wonsch, Lwów,
ulica Św. MARKA 7.
4441 10—10

Dla rolników

do siewu poleca

Kamień Siny

1 13

zaprawę ziarna

w pakietach najtaniej

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów 13
Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

Rowery

„Helical Pre-
mier“ (ang.)
„ATILLA“
(Kretzmer)
„Adria“
„Elektra“
styryjskie, poleca najtaniej
(już od 80 zł.) Skład maszyn
do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna

we Lwowie, Hotel „Belle-Vue“

Cenniki gratis i franco.

3614 40—33

Kompletne urządzenia gorzełn.
NAJLEPSZE I NAJTANSZE
APARATA ODPEDOWE
austriackie 9/929 węg. pat. 4.673
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT & Ska
w OTTYNII (GALICJA)
400 Zatrudnia robotników.
4456

Firma Dawid Schwarzwald i Syn

Lwów, plac Kapitulny nr. 3

polecają swój bogato wyposażony skład
ubrań męskich, wielki wybór kamizelek
pikowych, bluz brukselinowych, płaszczy
do prochu, oraz mundurki szkolne, uni-
formowe i do prania po najtańszych ce-
nach. Zamówienia wykonuje się najpunc-
tualniej. Próbkę gratis i franko.

3542 24—23

LWOWSKI AKCYJNY

Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika I. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża
się w miarę wysokości pożyczki.

Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

Realność za Żółkiewską rogatką

obok gościńca w pobliżu nowej rzeźni około
60 metrów długości frontowej, składającej się z mur-
wanego domu parterowego długości 30 metrów, oraz
szopy, stajni z obszernym podwórzem dobrze wyży-
rowanem, jest zaraz do sprzedania lub do zamiany
na realność miejską. Powierzchnia całej realności wy-
nosi około 1100 □ sążni.

Bliższa wiadomość: Biuro dzienników Buchstaba
Lwów ul. Karola Ludwika. 6138 3-1

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu
i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sól Molla

ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumaty-
zmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej
znany środek uniwersalny. Flaszka 1.80 koron.

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, c. k. nadwor-
ny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prow-
incjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów **A. MOLLA**.
Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr
Mikolasch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik,
O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurawicz i Sp. 397

Zboże nasienne

specyalnej produkcji w dobrach Wysoko-Litewskie, a to:

**PSZENICĘ genealogiczną białą, ŻYTO selek-
cyjne Wysoko-Litewskie, Petkuskie, Szampań-
skie, Szlondsztedtskie i trzcinowe**

dostarcza po cenach oryginalnych

Bank Rolniczy we Lwowie.

Wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry. Również i inne gatunki zbóż jako to:

Banatkę oryginalną

i krajowej produkcji, donkę, francuską „Hors-Concours“, „Triumf-Podola“ i Square
Lead, niemniej żyto Petkus, szlondsztedtskie, montauńskie i t. d.

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosforat z czystych kości, mineralne i amoniakowe, Maczkę ko-
stną i żuźle prawdziwie niemieckie, z gwarancją za zawartość i jakość skła-
dników dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.

PLUGI jedno i wieloskibowe z fabryki Braci Eberhard
w Ulm.

Patentowane Siewniki uniwersalne i do nawozów sztucznych, Walce
i wszelkie maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego przedtem
Th. Flöther w Gassen, dostarcza

Bank Rolniczy we Lwowie.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 6011 4-2